

# REKOLEKCJE DLA DZIEWCZĄT w Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny

## ***Poznanie siebie „oczami” Boga (Łk 15, 11 – 32)***

Komorów 6 – 9.02.2010 r.

W pierwszy weekend lutego 2010 roku komorowskie przedszkole prowadzone przez Siostry Misjonarki Świętej Rodziny wypełniło się śmiechem i figlami nieco większych dzieci niż na co dzień. Od 6 do 9 lutego 2010 miały bowiem tam miejsce rekolekcje dla dziewcząt. Uczestniczki przybyły niemal ze wszystkich stron Polski. Były tu dziewczyny ze Śląska, Bydgoszczy, Warszawy, najsilniejszą grupę stanowiły jednak mieszkanki Mławy i okolic. Mimo, że pochodziłyśmy z tak różnych krańców naszej Ojczyzny, to stworzyłyśmy od pierwszych godzin zgraną grupę.

Tematem przewodnim rekolekcji było: ***Poznanie siebie „oczami” Boga***, opartym na **Przypowieści o Miłosiernym Ojcu** - Łk 15, 11-32. Animowaniem i duszpasterskim ogarnięciem naszej wesołej gromadki zajęli się: Ojciec Sergiej Maciuszonek, s. Bolesława Wierzchowska, s. Anna Kocęba i s. Sabina Pruszyńska.

Nasze spotkanie rozpoczęłyśmy przy stole, gdzie drogie siostry kucharki zadbały, byśmy w drogę zmagania duchowych nie wyruszały bez sił fizycznych. Tam też poznałyśmy, co naprawdę znaczy przysłowie *przez żołądek do serca*, wszak ciche siostry z kuchni rozpieszczaniem naszych podniebień zapisały się w naszych sercach na zawsze.

Po wstępnym zapoznaniu w czasie posiłku nastąpiło oficjalne otwarcie prowadzone przez s. Bolesławę. Pogodne płasy pod hasłem „**Znajdź kogoś...**”, kogoś podobnego do Ciebie w upodobaniach, stylu życia, choć były tylko zabawą, pokazały nam jak bardzo różne i zarazem podobne do siebie byłyśmy.

Kolejnym punktem programu była kolacja, a po niej omówienie programu i podział na grupy i na dyżury, które ułatwiły nam wspólne życie, jak również, co później się okazało, bardzo nas do siebie zbliżyły, bo gdzie można poznać człowieka takiego, jaki jest naprawdę? Przy miotle i ścierce.

Po tym krótkim zawiązaniu wspólnoty, temat rekolekcji podczas konferencji wprowadzającej przybliżyła nam siostra Bolesława. Opierając się na Przypowieści o Marnotrawnym synu, ukazała nam, jak wspaniałą postacią jest Ojciec, który jest główną postacią paroli. Podkreśliła, iż niezależnie jak różne możemy być: zagubione, zbuntowane, wszystkie mamy wspaniałego Ojca, który zawsze będzie na nas czekał i odda nam wszystko, co ma najcenniejsze, nie pamiętając złego, a ciesząc się z naszego powrotu. Uzmysłowiła nam, jak cennym skarbem jesteśmy w Jego oczach.

Po spotkaniu w kaplicy, nasz dzień zawsze kończył się bajką, która podkreślała i zamykała całą treść dnia, pierwszą z nich była bajka o ogrodzie pełnym kwiatów, w których każda z nas mogła odnaleźć swoje odbicie.

Kolejny dzień, niedzielę, rozpoczęłyśmy wspólną modlitwą, po której na śniadaniu poznałyśmy Ojca Sergieja Maciuszonka OFMCap, studenta prawa kanonicznego na warszawskim UKSW, pochodzącego z Białorusi. Ojciec na swojej konferencji przedpołudniowej, pytał nas o naszą wiarę, o motywacje przyjazdu na rekolekcje, ukazał nam, że nie ma w naszym życiu przypadków. Podkreślił również ogromną siłę Słowa Bożego, żywego i prawdziwego, posyłanego od Boga do naszych serc, do naszych konkretnych sytuacji życiowych. Do roli Słowa i modlitwy O. Sergiej nawiązał również w homilii, którą wygłosił w centralnym punkcie naszego dnia, podczas Eucharystii. Ojciec podkreślił wówczas jak ogromnie ważne jest życie Słowem Bożym na co dzień, wsłuchiwanie się w Nie, oddychanie

Nim. Po południu w małych grupach nauczyliśmy się tego, jak czytać Biblię, jak odczytywać Jej treść w odniesieniu do swojego życia.

W czasie wieczornej rekreacji siostry Karolina i Brygida uczyły nas swoich narodowych tańców rodem z Afryki.

Koniec dnia był niejako wprowadzeniem w następny. Spotkałyśmy się w Kaplicy na wieczornej Adoracji Chrystusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Klęcząc u *stóp* Pana mogłyśmy odnajdywać siebie przeglądając się w Jego Najświętszym Obliczu.

Dzień zakończyliśmy bajką o drodze, o sile przyjaźni, o tym, że zawsze u naszego boku jest Ktoś, Kto zabezpiecza naszą wędrówkę, by jednak tak było, trzeba zdać się całkowicie na Niego i Jemu zaufać.

Kolejny dzień, poniedziałek, był dniem cudownego spotkania z Chrystusem Miłosiernym w Sakramencie Pojednania. W panującym przed południem milczeniu każda z nas mogła przyjrzeć się swojemu życiu i postępowaniu, odnaleźć miejsca, w których brakuje jeszcze Chrystusowej Miłości, by później móc Go tam zaprosić. W czasie przygotowującej do Spowiedzi konferencji, Ojciec w słowach pełnych nadziei przywołał postać Miłosiernego Ojca, który wygląda nas, wybiega na drogę, wyczekując naszego powrotu, odrzucenia grzechu i chęci powrotu do Domu, do Bożego pokoju.

Po obiedzie wspólnie obejrzałyśmy film *Wyspa* Pawła Ługina, historia batiuszki żyjącego w prawosławnym monasterze wzruszyła nas do łez i poruszyła nasze serca. Jego wiara, walka o współbraci, pogoda ducha i bezgraniczne zaufanie Bogu, przemieniło Jego całe życie. Wiele przemyśleń wzbudził w nas ten film.

Na koniec dnia usłyszałyśmy ostatnią, trzecią bajkę, tym razem o Sternniku. Każdy z nas jest takim sternikiem, jednak to, czy dotrze do celu zawsze zależy od Kapitana i od naszego posłuszeństwa jego wskazówkom, bowiem tylko On wie, dokąd płyniemy i tylko On zna właściwą drogę do celu.

Ostatni dzień rozpoczął się wspólnym oglądaniem filmu o *Pracy Sióstr Misjonarek w Zambii*, w czasie przedpołudniowego spotkania siostry opowiedziały nam również o bł. Matce Bolesławie Lament, Założycielce Zgromadzenia, oraz o specyfice swojej pracy.

Później miałyśmy zaszczyt poznać Matkę Generalną Sióstr Misjonarek oraz Siostrę Przełożoną w Komorowie. Podczas tego spotkania zaprezentowałyśmy krótką bajkę z udziałem *górali*, którą przygotowałyśmy w podziękowanie za wszelkie dobro, jakiego doświadczyłyśmy od Sióstr i Ojca.

Końcem i kulminacją całego pobytu była ostatnia wspólna Eucharystia. Ojciec Sergiej zachęcał nas do wsłuchiwania się w głos Pana na co dzień, do czytania Słowa Bożego nie tylko rozumem ale i sercem, i nie lękania się odpowiadać na te zaproszenia, które usłyszymy, wszak droga, którą Pan dla nas przygotował jest najlepszą z wszystkich dróg. Ufam i wierzę całym sercem, że ten czas pozostanie w nas jeszcze na długo, a przyjaźnie, które się zawiązały przetrwają lata.

Justyna GALANT z Warszawy